ROK IX

ORĘDOWNIK wych. co wtorek, czwartek i sobotę.

PRZEDPŁATA KWARTALNA wynosi w mieście 1 mk. 75 fen. na pocztach 2 marki. Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego.

ORĘDOWNIK.

Nr. 77.

EKSPEDYCYA w drukarni J. Leitgebra, Plac Wilhelmowski numer 18, obok Biblioteki Raczyńskich.

LISTY nadsełać należy franco pod adres do redakcyi Orędownika, Poznań

RĘKOPISMA nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Heliodora bisk.
Jutro: Józefa Kalasantego

Poznań, Czwartek 3 Lipca 1879.

Wschód słońca 3.43, zach. 8.24.
Długość dnia 16 god. 40 min

Przedpłata kwartalna wynosi:

na **prowincyach 2 marki** (20 sgr.)
w **Galicyi** . . **1 złr. 50 cent.**
w **mieście** kwart. **1 mk. 75. f.** ($17^1/_2$ sgr.)
z odesłaniem do domu **2 marki** (20 sgr.)
na **miesiąc** . . . **60 fen.** (6 sgr.)
na **tydzień** . **15 fen.** (9 groszy.)

W Kostrzynie można zapisać „Orędownika“ w ajencyi p. **Piotra Świerkowskiego.**

Na **Chwaliszewie** w handlu p. **J. N. Jabczyńskiego** i na **Grobli** nr. 4 w handlu p. **W. Koszczyńskiego** można także zapisać Orędownika.

Poznań, 2. lipca.

— * **Przy** skargach ustawicznych na ciężkie czasy a równocześnie ciężkie podatki, podajemy co ważniejsze liczby tak z rubryki wydatków, jak z rubryki dochodów miasta Poznania w tem przekonaniu, że liczby te czytelników naszych zainteresują.

Wydatki komunalne miasta Poznania wynoszą na rok obrachunkowy od 1. kwietnia 1879 r. do 31. marca 1880 r. razem sporą sumę 1,195,648 marek, czyli 398,549 tal. I tak wynoszą pensye:

a) 5 urzędników magistratu	33,600 m.
b) 12 urzędników biurowych	24,334 „
c) 12 urzędników skarbowych	31,904 „
d) 17 woźnych i egzekutorów	18,490 „
dla 46 urzędników zatem	108,328 m.

Siedmiu pozasłużbowym urzędnikom płaci miasto emerytury 14,808 m.

Osobiste płace i wynagrodzenia dla urzędników za rozmaite jeszcze czynności przy kasie, w biurach, przy ustawianiu list wyborczych 28,400 m. tak że wydatki roczne na pensye urzędników wynoszą razem 150,536 m.

Utrzymywanie i czyszczenie ulic, kanałów, dróg, mostów, oświetlanie miasta kosztuje 83.768 m.

Waga miejska, targowiska, jarmarki, utrzymywanie i asekuracya gmachów publicznych, ratusza, szkół itd. 15,101 m.

Zwrot pieniędzy z podatku od rzezi, wydatki na wojsko, policyą, i to dla policyi publicznego porządku, dla policyi zdrowia, wydatki na straż nocną, straż ogniową razem 37,043 m.

Na utrzymanie szkół i pensye dla nauczycieli płacimy przy szkole realnej 60,537 mrk., przy szkole Średniej 36,799 mrk., przy szkole Obywatelskiej 30,490 mrk.; przy 4 szkołach bezpłatnych: I na Małych Garbarach 24.399 mrk., II na ul. Wszystkich Świętych 25,923 mrk., III na Chwaliszewie 39,347 mrk., IV na św. Marcinie 47,749 mrk., a więc razem wszystkiego na szkoły 301,430 m.

Na nadzwyczajne wydatki, w etacie wyszczególnione, razem 239,718 marek. W ogólnej tej sumie znajduje się 180,000 mrk. wyrzuconych na nowe budowle, na które miasto zaciągnęło pożyczkę z funduszu inwalidów; dalej pozycya 44,468 m. na nieprzewidziane wydatki. Z ostatniej pozycyi biorą się grosze na takie wydatki, jak np. na wody dla urzędników, na fundusze dobroczynne, jaki np. uchwalono niedawno z powodu złotego wesela cesarskiej pary, na pomniki dla poległych żołnierzy. Im więcej takich wydatków, tem więcej ta pozycya obciążona; jeżeli zaś tych wydatków jest i tyle i tak kosztownych, że pozycya powyższa nie wystarczy, to w następnym roku obrachunkowym trzeba zaprowadzić w etacie oszczędności, albo też podwyższyć podatek komunalny.

Takie są wydatki komunalne naszego miasta i teraz zachodzi pytanie: zkąd się biorą pieniądze na to, czyli, jakie są dochody miasta?

Takie dochody komunalne płyną z dwóch źródeł: z stałego majątku miasta, i z podatków. Im większy tamten majątek, tem mniej obywatele dopłacają podatkami; im mniejszy jest tenże majątek, tem więcej trzeba płacić podatków, aby roczne wydatki komunalne opędzić.

Miasto nasze jest w ogóle dość ubogie w nieruchomy majątek i w kapitały. I tak dochody z gmachów publicznych, za dzierżawy placów, łąk itd. wynoszą razem 141,697 m. czynsze i renty przynoszą 15,624 m.

Zakłady miejskie, prowadzone dla wygody mieszkańców, jak np. zakład gazowy, (wodociągi nie przynoszą żadnych dochodów, owszem straty) mostowe, waga miejska itd. przynoszą 150,332 m. z tej sumy przypada na samą pozycyą gazowni 141,186 m. dochodu.

Tantiema za ściąganie podatków rządowych, jak klasycznego, procederowego itd. przynosi 26.817 m.

Dodawszy do tego pozostałą resztę z zeszłego roku obrachunkowego w ilości 85 tysięcy, nadzwyczajny dochód na nowe budowle z funduszu wziętego z banku inwalidów w sumie 180 tysięcy i inne jeszcze pomniejsze pozycye, otrzymamy w dochodzie sumę 626,883 m.

Nadmienić tu wszakże wypada, że tyle nie wpływa do kasy komunalnej w gotówce, gdyż magistrat oblicza tak w dochodach, jak w wydatkach, jako dzierżawę wartość za używanie gmachów publicznych. Tak np. biura na ratuszu są obliczone w dochodach i rozchodach na 15,550 m.; lokale szkół w dochodach i rozchodach na przeszło 50,000; dalej w dochodach i rozchodach w niezmienionej pozycyi zapisane są 180,000 m. na nowe budowle z funduszu inwalidów. Od powyższej sumy zatem 616.883 mrk. dochodu komunalnego odciągnąć należy dość znaczną sumę, — bo prawie całą połowę, której kasa komunalna jako rzeczywistej gotówki nigdy nie widzi, a która to suma figuruje w etacie tylko przez obrachunek.

Prócz wyżej podanego dochodu potrzeba jeszcze 578,765 m. to jest mniej więcej dwie trzecie całej gotówki, jaka do kasy komunalnej rocznie wpłynąć musi, aby roczne wydatki komunalne pokryte zostały. Te dwie trzecie gotówki dołożyć muszą obywatele z własnej kieszeni, i magistrat przychodzi do niej przez ściąganie podatków.

Podatek dochodowy przynosi 350,000 m., od rzezi 225,000 m., od dziczyzny 3,765 m. razem tyle, ile właśnie na pokrycie wydatków jeszcze potrzeba, to jest, jak się już było wyżej rzekło 578,765 m.

Taki jest stan finansowy miasta Poznania w ogólnych liczbach podany. Niebardzo świetny, gdy prawie dwie trzecie wydatków komunalnych musi być pokrywanych wprost z kieszeni obywatelstwa. Dla tego też oszczędzanie pieniędzy, mianowicie na niepotrzebne, zbyteczne wydatki, jest bardzo pożądana, ile że miasto ma rzeczywiste potrzeby i to wielkie, na zaspokojenie, których nie ma zkąd wziąść pieniędzy.

— Z Łopienna piszą nam pod dniem 30. czerwca:

Jak Szan. Redakcyi wiadomo, przyjął tu cech szewski statut Poznański i podług niego się urządził. Prócz tego założono tutaj także nowy cech stolarski i proszono Rejencyą, aby takowy potwierdziła. Rejencya dała też potwierdzenie, ale pod tym warunkiem, aby stolarze opuścili paragrafy, tyczące się wyzwolenia uczni, tj. aby uczni bezpłatnie wyzwalano.

Tego ani uczynić, ani też chcą przyjąć stolarze, bo jeżeli się dawniej za wyzwalanie uczni płaciło, czemużby i w cechu stolarskiem to być nie miało. Przy starym chcą koniecznie pozostać stolarze. Jak Rejencya zadecyduje, o tem doniesiemy.

(f) **Września,** 30. czerwca. Ostatnia korespondencya z Wrześni wyraża się bardzo pochlebnie o naszych dwóch Towarzystwach Przemysłowych, którą to pochwałę jabym jednak tylko do Towarzystwa Przemysłowego zredukował, gdyż tam, zwłaszcza w ostatnich czasach, ożywił się duch towarzyski bardzo. Posiedzenia odbywają się regularnie, na których można bardzo pouczające wykłady już to z dziedziny przemysłu, lub historyi słyszeć; także zapisano kilka czasopism, z których członkowie w wolną chwilę korzystać mogą; a jeżeli się nie mylę, przyczyniło się Towarzystwo Przemysłowe także do założenia tak pożytecznej kasy pogrzebowej. Słusznie szan. korespondent zasługę tego rozwoju przypisuje naszym dwom godnym kapłanom: ks. dr. Stablewskiemu i prezesowi Towarzystw ks. Janasowi, za co niech i mnie wolno będzie w tem miejscu moje uznanie i szczere podziękowanie złożyć.

Rzecz się jednak ma inaczej z Towarzystwem Młodych Przemysłowców. Pomimo, że prezesem rzeczonego Towarzystwa jest także ks. Janas, to Towarzystwo Młodych Przemysłowców nie może i nie może się jakoś na nogi podźwignąć. A gdyby nie jedna majówka zeszłego roku, i jedno przedstawienie amatorskie ubiegłej zimy i teraźniejsze przygotowanie do drugiej, w niedzielę 6. lipca odbyć się mającej majówki, to wątpię, czyby kto w mieście o Towarzystwie tem wiedział. Posiedzenia odbywają się jak najnieregularniej; i tak np. posiedzenie z dnia 22. bm. (a które, nawiasem mówiąc, tylko w skutek majówki przyszło do skutku) poprzedzało posiedzenie przed trzema miesiącami, gdy tymczasem ustawy przepisują zebrania co dwa tygodnie. Komuż tu przypisać winę takiego niedbalstwa? ks. Prezesowi bynajmniej, gdyż zacny ten kapłan każdej chwili był gotów przyjść na posiedzenie i członków pouczać o rzeczach im pożytecznych.

Dziś, widząc tak czynną działalność w Towarzystwie Przemysłowem, można słyszeć od tego lub owego członka Towarzystwa Młodych Przemysłowców użalania się, jakoby ks. Prezes obu Towarzystw obchodził się z Towarzystwem Młodych Przemysłowców po macoszemu. Ale uderzmy się w piersi moi panowie i poznajmy, żeśmy sami temu winni! Bo kiedy lista członków Towarzystwa wynosi przeszło 40, a na posiedzenie przybędzie ledwo 7 członków, którzy jeszcze tak zajmującemu odczytowi ks. Prezesa jakim był wykład o Panu Tadeuszu Mickiewicza, nieuwagą swą przeszkadzają, na drugie zaś posiedzenie 3, wyraźnie trzech członków się stawi, to dziwić się nie należy, iż to nareszcie i tak gorliwego i troskliwego o dobro społeczne kapłana, jakim jest ks. Janas, zniechęci, i że on na ostatku swą działalność i pracę tam przełoży, gdzie widzi większe z niej owoce.

Lecz nie to mam na myśli, abym członkom Towarzystwa Młodych Przemysłowców wyrzuty robił, lecz głównie mi o to chodzi, ażeby, kiedy już mają w takiem miasteczku, jak Września, być dwa Towarzystwa Przemysłowe, zarówno jedno jak drugie polecić równej opiece ks. Prezesa, a my jako członkowie ostatniego, przyrzekamy w jego szlachetnych zamiarach więcej i energiczniej jak dotąd go popierać.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Ustąpienie ministra skarbu Hobrechta, będzie o ile się zdaje nader ważnem w skutkach. Jak bowiem donoszą z Berlina, ustąpi także zaraz po zamknięciu sesyi parlamentu minister rolnictwa Friedenthal i minister oświaty Falk, który jak pisze „Voss. Ztg.“, będzie miał wkrótce sposobność się przekonać, że i tak zbyt długo z ustąpieniem swojem zwlekał. Jako przypuszczalnego następcę Hobrechta, wymieniają prezesów rejencyjnych Puttkamera ze Szląska, lub

Böttichera z Szlezwigu. Jeżeli pogłoski te są prawdziwe, to na te ważne zmiany nie zbyt długo czekać będziemy, bo parlament ma być już 12. bm. zamknięty.

Dla czego Hobrecht ustępuje, nie wiadomo jeszcze na pewno. Sądzą jednak, iż w głębi duszy nie zgadzał się na celne projekta księcia Bismarka i skorzystał z tej sposobności, że bez jego wiedzy toczył i zawarł książę Bismark układy z Centrum, by jako obrażony tem lekceważeniem, czy nieufnością, prosić cesarza o uwolnienie od obowiązków. Zresztą znanem to jest powszechnie, iż pod żelaznem przewodnictwem księcia ludzie szybko się zużywają.

— Centrum zgadza się na uchwały komisyi w sprawie cła i podatku od tytoniu, z tą wszakże różnicą, iż chce, by tytoń krajowy był jeszcze przez 2 lata od wszelkiego podatku wolny. Nadto chcą katoliccy posłowie obniżenia cła od petroleum z 6 na 4 mrk. od 100 kilo. Te uchwały komisyi i postanowienia Centrum, które obecnie rozporządza większością parlamentu, nie są wcale po myśli księcia Bismarka, który zamierza podobno projekt dotyczący ocłenia tytoniu zupełnie cofnąć, by powrócić do swej ulubionej myśli nałożenia na tytoń monopolu.

— Pewna wdowa, oskarżona o fałszywe złożenie przysięgi, w znanym procesie o objawienia Matki Boskiej w Marpingen, została w tych dniach przez sąd w Saarbrücken uwolnioną, co ostatecznie obala kłamliwe pogłoski, jakoby zgodne zeznania świadków były poprzednio ułożone.

— Komisya parlamentarna uchwaliła, by zniżyć cło od piwa z 6 na 4 mrk., a przyjęła przedłożenia rządowe nakładające 48 mrk. cła na wódkę, 24 mrk. na wino w beczkach, a 48 mrk. na wino w flaszkach.

— Na 240 tysięcy mieszkańców, miasto Wrocław liczy tylko 15 tysięcy żydów, jednakże oni tak mali liczbą, przeważni są stanowiskiem, bo przeprowadzili już jednego ze swoich na posła do parlamentu, a obecnie w miejsce zmarłego posła socyalisty Reindersa, stawili drugiego żyda Leonharda. Katolicy, jak postanowiono na sobotniem zebraniu, głosować będą na dr. Hagera, redaktora „Schl. V. Ztg.“, socyaliści zaś na Hasenclewera.

Sprawy wschodnie. W Rumelii oburzeni postępkami Bułgarów Turcy, wzniecili niepokoje, i napadłszy w połowie z. m. na wieś Deli-Osman, zamordowali 80 Bułgarów. Moskalom ten wypadek bardzo na rękę, bo będą teraz tem śmielej twierdzili, że trzeba Rumelią koniecznie z Bułgaryą połączyć.

W Albanii także wre i kipi, ale Albańczycy gotowi są tak chrześcian jak i Turków wymordować.

— Przy ujściu Dunaju do morza Czarnego, miały zajść jakieś zatargi, pomiędzy marynarzami angielskimi i niemieckimi a Rumunami, przyczem kapitan okrętu angielskiego miał poledz, a z marynarzy paru jest rannych. Dwóch zaś Niemców rząd rumuński uwięził. W skutek tych niepokoi udały się tam okręty francuzkie, angielskie i niemieckie, stojące stale pod Carogrodem.

— Z Carogrodu donoszą znowu o szerzących się tam wieściach, o odkrytych na życie sułtana spiskach. Wedle jednych wiadomości, były to tylko piśmienne groźby, wedle drugich aresztowano w samem pałacu sułtańskiem jako podejrzanych kilku oficerów, i kilku uczni ze szkoły wojskowej. Sułtan tylko Osmanowi baszy ufa, iż zdoła utrzymać w wojsku karność, a jego na tronie, i dla tego udarował mu podobno złodziejstwa, jakie w kasie wojennej miał popełnić.

— Ponieważ strąconemu z tronu egipskiego Izmaiłowi i młodszemu synowi jego, nie pozwolił sułtan przybyć do Carogrodu, więc wyjechali do Neapolu we Włoszech. O obecnym wicekrólu Tewfiku, piszą dość pochlebnie. Zresztą mało co będzie on miał z rządami kraju do roboty, bo w tym kłopocie zastąpią go Francya i Anglia. Mocarstwom tym wcale się nie podoba, iż Turcyi zachciało się ukrócić prawa Egiptu, a poseł francuzki w Carogrodzie oświadczył krótko, iż rząd jego nigdy się na to nie zgodzi.

Francya. Szkólne ustawy ministra Ferrego, zostały w sobotę przyjęte przez Izbę poselską w ogólnych rozprawach, 366 głosami przeciwko 150. Izba przejdzie następnie do rozpraw nad poszczególnemi artykułami tych ustaw.

W Izbie panów zapytano rząd, jakiem prawem przesadza lub uwalnia ze służby sędziów, którzy wedle prawa winni być w urzędach swych nienaruszalni. Na co odrzekł minister sprawiedliwości, że rząd nie może cierpieć na urzędach sędziowskich ludzi, którzy nie mają szacunku dla rzeczpospolitej. I w sądach zatem rząd kieruje się polityką, a senat zamiast to potępić, znaczną większością dziękuje ministrowi za taką stałość i energią. Rząd zresztą myśli podobno dać nowe dowody tej energii, i wypędzić z Francyi tak książąt i rodziny królewskiej i cesarskiej, którzy mogliby starać się o przywrócenie rządów monarchicznych w kraju, jakoteż i OO. Jezuitów, którzy popełniają tę zbrodnię, iż poświęcają wszystek swój czas i siły na kształcenie młodzieży. Wyżsi zaś oficerowie, między którymi ma być jeszcze wielu stronników cesarstwa, mają złożyć przysięgę na konstytucyą rzeczpospolitej, przy sposobności rozdzielania nowych między wojsko chorągwi.

— Testament zmarłego ks. Napoleona otwarty w tych dniach w obecności matki, członków rodziny i przywódzców stronnictwa cesarskiego, zawierał tylko rozporządzenia dotyczące własnego majątku, i ogólne uwagi nad przyszłością cesarskiego stronnictwa.

Wedle urzędowych doniesień z Przylądka Dobrej Nadziei, oddział rozpoznawczy, którym dowodził cesarzewicz, liczył tylko 1 oficera i 7 żołnierzy. Oddziałek ten napadnięty przez Zulusów rozproszył się, a cesarzewicz biegnąc obok konia, który zdziczony wziąść mu na siebie nie dał, został zabity 18 pociskami broni dzikich, zwanej „asagaja“. Są to pociski drewniane, krótkie ale ciężkie, napuszczane śmiertelną trucizną, a w rzucaniu których dzicy nadzwyczaj są biegli. Każda rana tą bronią zadana jest śmiertelną, a cesarzewicz otrzymał ich aż 18!

— Wbrew dawniejszych wiadomościom, iż książę Napoleon nic w swym testamencie o następcy swoim nie wspomniał, ogłasza teraz dziennik „Gaulois“ testament ten, wraz z dodatkowym kodycylem, który wzywa 17letniego księcia Wiktora, syna księcia Hieronima, a wnuka króla włoskiego Emanuela, do prowadzenia dalej sprawy Napoleonidów.

Oficerowie angielscy nie przestają zmarłemu księciu wielkich oddawać pochwał, tak co do jego nadzwyczajnej odwagi, gorliwości w służbie wojennej, życzliwości dla Anglików, jakoteż uprzejmości dla towarzyszów swoich. Szkoda młodego życia, tak bezużytecznie zmarnowanego.

— Republikanom pilno bardzo z uchwaleniem szkólnych ustaw ministra Ferrego, bo postanowili przyjąć je stanowczo po jednem tylko czytaniu. Wszelkie wnioski do złagodzenia tej ustawy, dążące jak np. wniosek byłego ministra Bardonsa, żądający pozwolenia na szkoły religijne, pod nadzorem rządowym i zapewniający tylko państwu prawo nadawania naukowych stopni, Izba znaczną większością odrzuciła.

Austrya. Wybory poselskie do Izby wiedeńskiej, w gminach włościańskich Galicyi wschodniej, wypadły dla nas nadspodziewanie pomyślnie. Wiadomo bowiem, że tamtejszy lud rusiński ulegając księżom swoim, zwykle na nieprzyjaciół Polaków i rządu głosują. Ze względu na to, spodziewano się też ogólnie, że na 17 okręgów wyborczych, w 9 tylko zwyciężą Polacy, tymczasem przeszło ich 14, a tylko 3 Rusinów. Jest to ważny wypadek, jeżeli rzeczywiście oznacza upadek wpływu zmoskalonych księży rusińskich na ulegający im bezwiednie lud.

Na Szląsku austryackim obrano na trzech kandydatów jednego tylko Polaka, a w Czechach 16 Czechów i 13 liberalnych Niemców. Wielka też nadzieja, że Słowianie i katolicy nie dadzą się teraz w Izbie wiedeńskiej berkarnie liberalnym Niemcom wyzyskiwać.

Ziemie polskie. Z Warszawy piszą do „Dz. Pozn.“, że śledztwo prowadzone w cytadeli, przeciw aresztowanym pod zarzutem należenia do spisku socyalistycznego, jest na ukończeniu, i że przypuszczalnie procesu wcale nie będzie, tylko ci, którzy okażą się być winnymi, będą administacyjnym porządkiem zasłani na Sybir. W ostatnich czasach aresztowano jeszcze w tej sprawie kilka osób na prowincyi, a w Warszawie kilka robotników fabrycznych, nauczyciela Kowalskiego i pannę Wojnarowską, studentkę wyższych zakładów naukowych w Petersburgu, która w Warszawie bawiła u rodziny. Ogółem w sprawie tej jest nie wiele więcej nad 100 osób uwięzionych.

— Znany ks. Senczykowski, odstępca od Kościoła i jeden z najgorliwszych krzewicieli języka moskiewskiego w kościołach na Litwie, został za okradzenie szkoły organistów w Mińsku, na wywiezienie wgłąb Moskwy skazany. Takimi to ludźmi posługuje się przeciwko katolikom i Polakom Moskwa!

— Warszawskie „Nowiny“ donoszą, że w Petersburgu postanowiono obdarzyć Królestwo Polskie jakiemiś ulepszeniami. A ponieważ utrzymuje się pogłoska, że jenerał-gubernator Kotzebue, znużony służbą, podał się do dymisyi, więc bodaj wszystkie te ulepszenia skończą się na nasłaniu Polsce na rządzcę jakiego jenerała Moskala, jak niektórzy twierdzą „urządziciela“ Bułgaryi, księcia Dondukow-Korsakowa. W takim razie niechby się lepiej ostało przy starem.

Moskwa. Na księcia Massalskiego, wyższego urzędnika z tajnej petersburgskiej policyi wracającego nocą z jakiejś zabawy 22. z. m., strzelił dwa razy jakiś młody człowiek, ale chybił i uciekł. Na drugi dzień otrzymał książę rozkaz od komitetu nihilistów, by się podał do dymisyi, jeżeli mu życie miłe; co też ten natychmiast uczynił, a car żądanego uwolnienia udzielił. Tak postępują sobie sami urzędnicy, a rząd śmie pociągać do kary kupców, którzy ratując życie, opłacają się nihilistom!

Miasta i wsie moskiewskie wciąż się palą, ale rząd milczy o tem, by nie zwracać jeszcze większej uwagi na przerażające w Moskwie stósunki. Że ognie te są podkładane, dowodzą pisma nihilistów, w których głoszą bezwstydnie, że Moskwa musi być za nieposłuszeństwo jej mieszkań-

---

„Szczur“,

szkic z angielskiego.

(Dokończenie).

Z „szczura“ pozostała tylko skóra i kości, rana nie była sama w sobie tak niebezpieczną, kula jednakże utkwiła w jednem z żeber, a wskutek wielkiej utraty krwi miał biedny Dick silną febrę. Znajoma nam już dama przyszła go odwiedzić, i zastała go bardzo słabym. Na jej widok ożywiła się twarz chłopca, zapytał się o Karólka.

— Dziecko moje kochane — odpowiedziała — będziemy teraz o czem innem mówili, o Bogu!

— O Bogu? powtórzył z zadziwieniem.

— Czy nigdy nie słyszałeś nic o Bogu?

— O bardzo często, — gdy deszcz pada, to mówią „skaranie Boże, co za psie powietrze“, — gdy słońce pali, „skaranie Boże, co za piekielny

Dama z przerażeniem wpatrzyła się w niego.

— Dicku, mówiła z wzruszeniem, źli ludzie tylko wzywają Boga nadaremnie. Pan Bóg stworzył świat i wszystko, co na nim jest. Pan Bóg jest dobrocią i miłosierdziem, zesłał On Syna swego aby nas odkupił.

— Ja nic o tem nie wiem.

— On i ciebie odkupił! Kazał on przyjść dziatkom do siebie, aby je zabrać do Królestwa Niebieskiego.

— To pewnie było przed tą wielką wojną?

— Przestań Jenny, odezwał się mąż pani Aussen, który przed chwilą wszedł do kajuty i słyszał tę po części dziwną rozmowę.

— To, czego tego biednego chłopca chciałabyś nauczyć, nie da się od razu wpoić w umysł.

— Ach on umrze, mówiła cicho z płaczem, gdyby chociaż modlitwę za mną chciał powtórzyć.

— Na cóż się przydadzą same słowa? — Pozwól mnie, może prędzej dam sobie z nim radę. I zwróciwszy się tedy do chłopca, mówił dalej: „Dicku, doktorzy mówią, że jeżeli w nocy nie polepszy ci się, musisz umrzeć.“

— Czy to boli? zapytał Dick, skrzywiwszy się.

— Któż to wiedzieć może. Niektórzy ludzie bardzo spokojnie umierają. Co myślisz Dicku, co będzie po śmierci?

— Pogrzeb, o ja wiem, że jedni mają wspaniały pogrzeb z muzyką, powozy jadą za nimi; ubogich zaś wywożą na taczce na cmentarz, mnie wywiozą taczką.

— Nie mój chłopcze, ty miałbyś wspaniały pogrzeb z muzyką, powozami... Lecz odpowiedz mi, dokąd pójdziesz po śmierci?

— Do trumny.

— Tak, twoje ciało, ale dusza?

— Dusza? co to jest dusza?

— Widzisz moja droga, zwrócił się p. Aussen do swej żony, oto masz w całej rozciągłości przewagę nieświadomości, która teologów wprawia w zdumienie, a filozofią kruszy i niweczy. Módl się za niego, kochana Jenny, módl się, to wszystko, co najlepszego dlań uczynić możesz.

ców dla rozkazów tajnego, a chcącego ich zbawić rządu, spaloną, i ta okoliczność, że jak np. w mieście Kungurze, ogień na 12 naraz wybuchł miejscach, a wszystkie narzędzia pożarowe, były rozmyślnie popsute. W jednym miesiącu maju było w Moskwie 1,730 pożarów, a z tych z dowiedzionego podpalenia 837.

Z urzędowych zresztą rozporządzeń widać, że nihiliści nie przestają być groźni. I tak jenerał gubernator Kijowa rozporządził, by wszyscy dyrektorzy wyższych szkół na Rusi, jemu składali raporta o najdrobniejszych wypadkach w szkołach, i jemu do potwierdzenia przysyłali wyroki, karzące uczni za przewinienia, minister spraw wewnętrznych rozkazał, by policya wiejska, jak najbaczniejszą zwracała uwagę na ludzi, którzy włócząc się po kraju, burzą i łudzą lud obietnicami podziału ziemi, a jenerał Horko postanowił, że wszelkie przewinienia popełniane w drukarniach, mają być karane nie sądownie, lecz policyjnie.

Anglia. Izba panów przyjęła podany przez rząd bill, postanawiający otworzenie nowego uniwersytetu w Irlandyi, który jednakże nie odpowiada słusznem żądaniom katolickich Irlandczyków.

Lord Beaconsfield mówił w Izbie, że pogrzeb zmarłego cesarzewicza nie odbędzie się z przynależną tego stanowisku wystawą, ale tylko przy udziale królewskiej artyleryi, która przyjmie zwłoki w Scherms i towarzyszyć im będzie do grobu w Chislehurst. Ostrożność ta nakazana jest względami dla rządu francuzkiego, który i tak jest już oburzony, że Anglia tyle okazuje względności wygnanej z Francyi rodzinie cesarskiej.

— Z Przylądka Dobrej Nadziei nic nie słychać, by wojska angielskie zrobiły jakie postępy. Wojna ta, zdaje się być prowadzona przez Anglików bardzo niedbale i nieudolnie, a przytem z wielkiem względem dzikich, okrucieństwem. Wedle wiadomości podanych do pism przez samychże oficerów i żołnierzy Anglików, władze wojskowe palą siedziby dzikich więżą i okuwają w kajdany posłów, których król dzikich Cetewajo przysłał do obozu z prośbą o pokój, a nawet czemu uwierzyć doprawdy trudno, miano do posłów takich strzelać i zabić ich. Rannych Zulużów w bitwie pod Ebowe, stoczonej 2. kwietnia br., kazali Anglicy bez żadnego miłosierdzia dobijać czarnym żołnierzom tamtejszym. „Niektórzy z rannych prosili o kroplę wody — pisze spokojnie jeden z naocznych świadków tych strasznych mordów — Dali oni im wody! Wbijali im z szyderstwem oszczepy w piersi, tak że im grzbietem wychodziły!“

Mogąż takich okrucieństw dopuszczać chrześcianie, z narodu wykształconego?

Rzym. Pismo włoskie, „Italie“ donosi, że książę Aleksander bułgarski udał się 29. z. m. z rana do pałaców papieskich i przyjęty przez Ojca św., dłuższy czas u niego zabawił. Rozmowa ta, jeśli w ogóle miała miejsce, dotyczyć tylko mogła stósunków religijnych, przyszłych katolickich poddanych księcia.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 2. lipca. Poznańskie stowarzyszenie nauczycieli odbyło 27. zm. 14te zwyczajne posiedzenie w bieżącym roku. Na posiedzeniu tem zdał przewodniczący stowarzyszenia, nauczyciel szkoły średniej p. Baumhauer, krótkie sprawozdanie z jeneralnego zebrania niemieckich nauczycieli, które się odbyło 3. 4. i 5. czerwca w Brunświku, jak również z odbytego tamże posiedzenia zarządu pruskiego stowarzyszenia nauczycieli wiejskich. Po krótkiej debacie przyjęło zebranie następujący wniosek, przedłożony przez zarząd prowincyonalnego stowarzyszenia nauczycieli: „Wewnętrzne sprawy stowarzyszenia załatwiać się mają na przyszłość przez delegowanych i obecnych właśnie członków stowarzyszenia; na ogólnem zebraniu jednak ma każdy z obecnych prawo głosowania.“ Nauczyciel seminaryjny Damsch zapowiedział na przyszłe posiedzenie, odbyć się mające po feryach, odczyt o „jeografii porównawczej.“

— * **Z powodu** tego, że dochód z wagi miejskiej ciągle się zmniejsza i nie pokrywa wydatków, żądał magistrat od rady miejskiej, by zadecydowała, czy wagę zatrzymać, czy też ją znieść. Wielu jednakże mieszkańców miasta wysłało z tego powodu do Rady miejskiej petycyą wykazującą, że waga miejska jest nie tylko koniecznie potrzebną, ale że ją trzeba tak powiększyć i urządzić, by całe fury ze sianem itp. na niej ważyć można było. Trzeba się spodziewać, że się szanowna Rada do tych słusznych żądań przychyli.

— * **Zaokrąglenie** rewirów policyjnych. I rewir policyjny rozszerzony został przez dodanie części ulicy Koziej od rogu ulicy Szkólnej aż do zachodniego jej końca, dalej części Wielkich Garbar od rogu Wodnej ulicy aż do bramy dębińskiej, i ulicy Wszystkich Świętych; ulice te należały dotychczas do IV i III rewiru. Mała Rycerska ulica, dotychczas do III rewiru należąca, dołączoną została do VI rewiru. Trzeci rewir więc przez zmianę tę znacznie został zmniejszony.

— * **Przy piątkowych** ćwiczeniach fortecznych, koło armatnie przeszło jednemu z jednorocznych żołnierzy przez ramię, druzgocząc mu je.

— * **Tegoroczna** zabawa letnia Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu odbędzie się w niedzielę, dnia 20. lipca w parku Wiktoryi.

— * **Zwyczajne** miesięczne zebranie Towarzystwa „Stelli“, odbędzie się w czwartek, dnia 3. bm. o godzinie 8. wieczorem w lokalu p. Knolla przy Starym Rynku. Na porządku dziennym: Sprawa zabawy lipcowej.

— * **W terminie** odbytym 19. z. m. rejencya odrzuciła 12 wniosków o konsensa na szynki.

— * **Najwyższy** sąd administracyjny zawyrokował, iż nie godzi się utrzymywać szynku lub gospody w pobliżu kościoła lub szkoły, ponieważ tego rodzaju zakłady, chociażby się nawet nie odbywały w nich głośne zabawy, obrażają uczucia osób dążących na nabożeństwo, a dzieciom szkólnem mogą szkodliwe stawiać przed oczy przykłady.

— * **W niedzielę** rano znaleziono żonę pewnego wyrobnika z Zawad bez życia w łóżku. A ponieważ mąż zbił ją okrutnie w sobotę na wieczór i nie doniósł policyi o nagłej jej śmierci, natychmiast go aresztowano.

— * **W poniedziałek** wieczorem spadł z ganku 1. piętra na Długiej ulicy 8letni chłopczyk na bruk uliczny, i śmiertelnie się potłukł.

— * **Wszystkie** kasy Rzeszy niemieckiej i kasy rządowe krajowe, muszą przyjmować wszelkie choćby najbardziej uszkodzone i podarte pieniądze papierowe, byleby tylko jeszcze była większa połowa papierka. W zamian za nie kasy te wypłacają wedle życzenia papiery, lub srebro i złoto.

— * **W tych** dniach odbywać się będzie w mieście naszem policyjna rewizya jadących dorożek, dla przekonania się, czy dorożkarze wręczają jadącym karteczki, kwitujące za odebrane pieniądze.

— * **Pisaliśmy** niedawno, iż fornale z Bolechowic pobili umyślnie człowieka, i konającego opuścili na drodze. Podobne zupełnie nieszczęście spotkało nauczyciela W. z Rogoźna, który wracając od kolegi w sąsiedztwie, przysiadł się w Gościejewie do jakiegoś wozu, przyczem przez chłopów drągami straszliwie pobity został. Napastników aresztowano, śledztwo wykaże, jaka była przyczyna napaści.

— * **Od 21.** z. m. urządzono nad całą polską granicą straż żandarmską niby to dla ochrony od zarazy na bydło, o której jednak nikt nic nie słyszał.

— * **Pan Kintzel** właściciel młyna pod Międzyrzeczem posiadał znaczny majątek w gotówce, który przechowywał w starym kominie, gdzie nigdy ognia nie palono. Tymczasem w tych dniach zapaliły się przypadkiem w kominie sadze i spadające iskry spaliły skarb, niszcząc zupełnie pieniądze papierowe, a topiąc złoto i srebro. Marnować majątek rzecz zdrożna, ale trzymać go w gotówce bez żadnego procentu w starym kominie, to także nie mądrze.

— * **Donosimy** z przyjemnością, że p. Kaźm. Poniński wykupił 1726 mórg ziemi z rąk niemieckich, w Inowrocławskiem za 294,000 mk.

— * **W Ruchocicach** pod Rakoniewicami zachorowało od końca marca do 21. czerwca 86 osób, na zaraźliwy tyfus plamisty, z których jednakże tylko 2 umarło. Sam korespondent „Pos. Ztg.“ przyznaje, że pomyślny przebieg zarazy trzeba także przypisać niezmordowanym zabiegom Sióstr Miłosierdzia z Wolsztyna, które z całem poświęceniem pielęgnowały chorych. Obecnie choroba ta już zupełnie ustała.

— * **W Postrzembowie** pod Kcynią obchodził sołtys Stefan Kunkel rzadki jubileusz 50letniej służby sołeckiej. Że ją dobrze pełnił dowodzi srebrny puhar, jaki mu na tę pamiątkę ofiarowali koledzy-sołtysi z całego okręgu, i kosztowny zegar regulator, ofiarowany jubilatowi przez gminę.

— * **Minister** oświaty przekonawszy się, iż obecnie jest nadmiar nauczycielek i przełożonych szkół, obostrzył znacznie przepisy egzaminacyjne, na mocy których nauczycielki patenta otrzymywały. Na przyszłość też w egzaminach tych główny ma być położony nacisk na zdolność nauczycielek w wykładzie.

— * **W Wolsztynie** obchodził 22. zm. ks. proboszcz Henke 50letni jubileusz swego kapłaństwa przy znacznym udziale polskiej i niemieckiej ludności. P. Gajewski patron kościoła, koledzy i parafianie jubilata, obdarzyli go cennemi upominkami, a landrat p. Unruhe-Bomst przyjechał umyślnie na tę uroczystość z Berlina, wręczając jubilatowi od cesarza order czerwonego orła.

— * **Pod** przewodnictwem szkólnego radzcy rejencyjnego i prowincyonalnego Luke z Poznania i szkólnego radzcy rejencyjnego Schmidta z Bydgoszczy odbywał się w bydgoskiem seminaryum nauczycielskiem od poniedziałku aż do czwartku wieczora ubiegłego tygodnia drugi egzamin nauczycieli uprawniających do definitywnej instelacyi. Zgłosiło się do egzaminu 18 nauczycieli, stawiło się 16, z tych 12 złożyło egzamin. Piśmienne temata, nad któremi pracowano w poniedziałek i wtorek, brzmiały: nagroda i kara w szkole ludowej; opracowanie życia Fryderyka Wilhelma I, króla pruskiego w zastósowaniu do szkoły; katecheryczne obrobienie biblijnej opowieści: „młodzieniec z Naim“.

— * **Gmina** Wielkiego Komorska, pod Świeciem w Prusach Zachodnich, została ukarana przez rejencyą kwidzyńską za to, że na „symultankę“ przystać nie chciała, roczną stratą 210 mrk., które rząd dopłacał do pensyi nauczycielskiej. „Rząd nie może tracić na oporze gminy“ twierdziło dosłownie rejencyjne rozporządzenie. Pod 28. marca dowiedziała się taż gmina, iż rząd ze 100 marek rocznej dopłaty do pensyi trzeciego nauczyciela, odciągnie znowu 64 mrk. „ponieważ gmina nie przystała na założenie szkoły symultannej, aczkolwiek wie, że taka szkoła mniej kosztuje.“ Przeciwko obu tym karom gmina założyła protest, i ma nadzieję, że uwzględniony będzie.

— * **Z katolickiego** uniwersytetu w Bonn donoszą „Germanii“ z niemałym zdziwieniem, że p. Perkuhn, administrator tutejszego majątku biskupiego kazał na tablicy tegoż naukowego zakładu wywiesić wezwanie, zgłaszania się do stypendyum np. ks. proboszcza Czesława Schultza, ustanowionego dla młodzieńca z naszych dyecezyi, pragnącego kształcić się na księdza. Takież same wezwanie mieliśmy przyjemność czytać w tutejszej „Pos. Ztg.“. Mamy nadzieję, że i w Bonn nie znajdzi p. Perkuhn amatora na to stypendyum, które wedle woli testatora tylko miejscowy Arcybiskup ma prawo rozdawać.

Żegrze, 1. lipca. W sobotę wieczorem w gościńcu pomiędzy szachtmajstrem a ludźmi, którym miał ciężko zapracowany grosz tygodniowy wypłacić, wszczęła się kłótnia a wreszcie i bijatyka, tak że gospodarze,

---

— Nie płacz Pani, szeptał Dick, i uchwycił rękę, którą mu na skroniach położyła. Z początku dotykał jej z lekka, a że mu jej nie usunęła, ośmielił się pogłaskać ją; widząc, że przez łzy łagodnie się doń uśmiecha, wziął obiema rękami jej rękę, położył ją na sercu i z głębokiem westchnieniem zamknął oczy.

Trzy lata upłynęły od owego czasu, a parowiec kapitana Gilberta zawinął znów do portu w Nowym Orleanie. Jak przed trzema laty przybyli i dziś państwo Aussen na okręt na śniadanie. Skoro tylko pani Aussen na pokład weszła, wybiegł jej naprzeciw młody chłopak w niebieskiej bluzie i słomianym kapeluszu, za nim postępował kapitan.

— Co? — zawołała radosnym przestrachem dama — „wszakże to Dick?“

— Dick od stóp aż do głów, odpowiedział kapitan.

— Mój Boże, Dicku, jakeś Pan urosł!

— O! miałem dosyć czasu na to, odparł „szczur“ wesoło.

Kapitan wziąwszy swych gości na stronę, opowiedział im, że po wyzdrowieniu Dicka wysłał go do szkół, gdzie znaczne zrobił postępy w naukach, i więcej się nauczył w przeciągu dwóch lat, niż inni przez lat cztery. „Jestto bardzo zdolny chłopiec“, kończył kapitan, będzie z niego dzielny żeglarz, wkrótce zostanie już podsternikiem.

— Jakie dałeś mu pan nazwisko? — zapytała dama, rysując parasolką figury na piasku.

— Moie własne, ma się rozumieć, że za przyzwoleniem mej żony; wiecie państwo, że nie mamy dzieci.

— Panie kapitanie Gilbert, jesteś pan zacnym człowiekiem.

Na tem się kończy historya „szczura“. Okruszyny ze stołu suto zastawionego śniadaniem zachowały od wielkiego nieszczęścia człowieka, a miękka dłoń kobiety uratowała życie dziecku. Czyż potrzeba tracić słów więcej?

(„Z Kuryera“.)

wraz z sołtysem p. Klatkiewiczem, byli zmuszeni w tę sprawę się wdać. Ale szachtmajster nie tylko że nie chciał usłuchać sołtysa, lecz chwyciwszy za rewolwer nabity, wymierzył do niego. Sołtys jednakże uchyliwszy się, uniknął strzału, natomiast kula ugodziła syna gospodarza Wojciecha Piechowiaka w nogę, który obłożnie leży chory. Sprawcę oddano do sądu.

(c) **Września**, 30. czerwca. (Przed oszustami). Zepsucie wdziera się z miast i na wsie. Zdarzy się, że gospodarz, choć na katolika chrzcony, postępuje, jak gdyby się z żydów rodził. W pewnej wsi jest gospodarz, który ludzi unieszczęśliwia, namawiając ich do podpisywania sobie weksli. W ostatnim czasie kazał sobie podstępem zamiast jednego dwa podpisać weksle przez gospodarza drugiego jeden na 600, drugi na 1000 marek. Zaraz z niemi pojechał do Wrześni, ale żydy go tam znały, więc się udał do żydów w Miłosławiu i sprzedał im oba weksle, pierwszy za 450, drugi za 800 mrk. Teraz żydzi gospodarza cisną a gospodarz ów śmieje się; ale przyjdzie i na niego kreska.

Gospodarze też sami sobie często winni, że ich takie nieszczęścia spotykają. Gospodarz pewien z Gwiazdowa wystawił tutejszemu ajentowi weksel na 180 mrk. Ajent weksel spieniężył pono w banku jakimsiś w Poznaniu, ale wrócił próżno. Gospodarz żąda od niego napowrót weksla, a mój ajent na to, że papierek podarł. Teraz przyszło, że bankier skarży gospodarza; wziął tę rzecz w swą rękę adwokat p. Thiel, gospodarz weksel zapłaci, ajenta wsadzą do kozy, ale czy gospodarzowi wróci pieniądze, to pytanie.

Więc gospodarze bądźcie ostrożni z ludźmi, którzy was chcą ukrzywdzić!

Od Gniewkowa, 30. czerwca. Jak wszędzie, tak i u nas odbyły w dzień złotego wesela pary cesarskiej dzieci czterech sąsiednich szkół, Wygody, Grabia, Olędrów Grabskich i Opok wspólną przechadzkę do boru grabskiego. Pogoda sprzyjała od początku do końca. Mowę odpowiednią powiedział p. nauczyciel Kruszyński z Grabia.

Dnia 26. b. m. odbyła się w tutejszej szkole pod przewodnictwem p. inspektora powiatowego obwodowa konferencya nauczycielska, w której wzięło udział 17 nauczycieli. Wykład o hodowaniu i pielęgnowaniu drzew miał p. nauczyciel Hoffmann z Gniewkowa.

U nas deszcz prawie co dzień pada, za co Panu Bogu wszyscy dziękujemy, ponieważ na nasze piaski pod borami toruńskiemi deszcz nie jest nigdy zbyteczny. (Resztę opuścimy, bo dość już było o tem. Prosimy o częstszą pamięć z tamtych stron. Oręd.)

Borek, 30. czerwca. Teatr amatorski w Borku na Zdzieżu w niedzielę 29. b. m. udał się wyśmienicie. Grano: „Stara bona i pensyonarki“, utwór zupełnie nowy przez A. Z. Zwłaszcza akt drugi, gdzie czterdziestoletnia panna kocha się w szesnastoletnim młokosie, tak był oddany naturalnie, że nawet od aktorów poznańskich więcej wymagać nie można. Szlachta okoliczna licznie była reprezentowaną. Za miły wieczorek dziękujemy, a prosimy o jeszcze.

— * **Submisye.** Celem wydania przez submisyą budowy gmachu sądowego w Łabiszynie, oszacowanego na 26,565 mk. 8 fen., prócz materyałów mularskich w wartości 21,956 mk. 75 fen., które obowiązało się dostawić miasto, jakoteż prócz robót kamieniarskich, odbędzie się dnia 8. b. m. o godz. wpół do 12 w południe termin na magistracie w Łabiszynie, gdzie warunki itp. przejrzeć, lub też za zapłatą 6 mk. w odpisie otrzymać można.

Poczta Redakcyi.

Do Wrześni (f): Dziękujemy za pamięć i prosimy częściej pisywać. Przesyłamy szczere życzenia jak najlepszego powodzenia. — Do Wrześni (c): A to już rok cały, jakeśmy nic o sobie nie słyszeli. Prosimy teraz częściej do nas pisywać. — Do Beeskowa: Za nadto wesołe, dla tego nie będzie drukowane. — Do Jaraczewa Sz.: Już damy temu sokój, bo i tak sprawiedliwe zdanie wygrało w końcu.

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 2. lipca.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 50 kilogramów					
	piękn.		średn.		pośled.	
	mrk.	fen.	mrk.	fen.	mrk.	fen.
Pszenicy	9	20	8	85	8	45
Żyta	6	10	5	85	5	65
Jęczmienia	6	30	5	80	5	55
Owsa	6	90	6	50	6	20
Grochu do gotowania	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	—	—	—	—	—	—
Wyki	—	—	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
[illegible]	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	4	—	3	70	3	30
„ niebieski	3	—	2	70	2	40
Koniczyny czerwonej	45	—	35	—	30	—
„ białej	55	—	42	—	30	—
Tatarki	—	—	—	—	—	—
Bobu	11	50	11	20	11	—
Soczewicy	—	—	—	—	—	—
Słomy	—	—	—	—	—	—
Siana	—	—	—	—	—	—

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 00,000 litrów cena wypowied. 50.90 mk, na lipiec 50,90 mk., sierpień 51,00 mk.. wrzesień 51,30 mk., październ. 49,90 mk., listopad 48,50 mk., grudzień 48,10 mk., styczeń 00,00 mk.

Kapitały, z dnia 2. lipca.

Poznańskie listy zastawne	98,00.
Poznańskie listy rentowe	98,30.
Austryjackie banknoty	175.75.
Rosyjskie banknoty	200,55.

Wrocław, 1. lipca. (Ceny targowe miejskie.)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów					
	piękn.		średn.		pośled.	
Pszenica biała	18	70	17	20	16	10
„ żółta	18	—	17	—	16	—
Żyto	12	70	12	10	11	50
Jęczmień	13	80	11	60	10	90
Owies	12	40	11	70	11	—
Groch	15	10	14	—	13	—
Stałe ceny targowe ustanowione przez komisyą handlową na rzep i rzepik.						
Rzep	25	—	24	—	22	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Lnica	19	—	17	—	15	—
Siemię lniane	26	—	24	50	23	—
Siemię konopne	18	50	17	—	15	—

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu.

(Za wszelkie niżej podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnej odpowiedzialności).

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Bióro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu I piętro.